

## SZEF PENTAGONU PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

---

Szef Pentagonu James Mattis ogłosił w czwartek swoje przejście na emeryturę pod koniec lutego 2019 r. Mattis oznajmiając swoją decyzję skonstatował, że prezydent Donald Trump ma prawo mianować na to stanowisko osobę, której poglądy są bardziej zbieżne z jego własnymi poglądami.

James Mattis, który często spierał się z prezydentem Trumpem w fundamentalnych kwestiach związanych z polityką bezpieczeństwa USA, w opublikowanym w czwartek czasu miejscowego (w piątek nad ranem w Polsce) liście ze swoją rezygnacją z przekorą zaznaczył, że tak jak prezydent ma prawo do mianowania na jego miejsce kogoś z poglądami bliższymi jego własnych, on z kolei ma prawo do rezygnacji ze stanowiska szefa resortu obrony.

James Mattis, nazywany w przeszłości przez swoich towarzyszy broni z piechoty morskiej „Mad Dog” (dosł. wściekłym psem), opóźnił ostateczne przejście na emeryturę do 28 lutego przyszłego roku, aby dać prezydentowi czas na znalezienie i nominowanie następcy na jego miejsce w Pentagonie, a Senatowi na zatwierdzenie nominacji jego następcy na stanowisku ministra obrony, do czego wymagana jest zwykła większość głosów w 100 osobowym Senacie.

James Mattis, emerytowany generał piechoty morskiej, odznaczony za męstwo weteran walk w wojnie w Zatoce Perskiej (1990-1991) w Afganistanie i w Iraku, ogłosił swoją rezygnację w dzień po tym jak prezydent Donald Trump, bez konsultacji z innymi najbliższymi doradcami w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, z Kongresem i z sojusznikami Stanów Zjednoczonych, ogłosił natychmiastowe wycofanie sił amerykańskich w liczbie około 2 tys. i amerykańskiego personelu z północno-wschodniej Syrii.

Prezydent Trump swoją pośpiesznie podjętą decyzję, o której po raz pierwszy poinformował na Twitterze w środę, uzasadnił tym, że siły koalicji walczącej z Państwem Islamskim „całkowicie pokonały Państwo Islamskie”.

Takiej opinii prezydenta Trumpa nie podzielają nawet przedstawiciele jego własnej administracji, w tym specjalny amerykański wysłannik do koalicji walczącej z ISIS Brett McGurk, który tydzień przed niespodziewaną decyzją prezydenta Trumpa zapowiedział, że „Amerykanie pozostaną tam (w północno-wschodniej Syrii - PAP) nawet po fizycznym pokonaniu Kalifatu, do czasu kiedy wszystkie elementy znajdą się na miejscu, aby zapewnić, że zwycięstwo (nad Państwem Islamskim - PAP) jest trwałe”.

Decyzja prezydenta Trumpa o natychmiastowym wycofaniu sił USA z Syrii, porównywana z równie pochopną decyzją jego poprzednika w Białym Domu - prezydenta Baracka Obamy z Partii Demokratycznej o wycofaniu sił amerykańskich z Iraku w roku 2011, została ostro skrytykowana przez ustawodawców z obu podstawowych amerykańskich partii politycznych reprezentowanych w Kongresie, przedstawiciele ośrodków doradczych i środowisk kluczowych w kształtowaniu amerykańskiej polityki zagranicznej oraz sojuszników amerykańskich w Europie i na Bliskim Wschodzie, jako poważny błąd.

Zdaniem krytyków decyzji Trumpa, krok taki stanowi ustępstwo wobec syryjskiego dyktatora Baszara el Asada oraz władz na Kremlu i w Teheranie, które od dawna rywalizują o wpływy w Syrii i w całym regionie Bliskiego Wschodu.

Dodatkowo zdaniem wielu amerykańskich ekspertów w dziedzinie bezpieczeństwa zbiorowego, decyzja, której Trump nieustępliwie bronił w swoich czwartkowych wypowiedziach i wpisach na Twitterze, wystawia bojowników kurdyjskich wspierających siły specjalne USA w walczące z Państwem Islamskim w Syrii na możliwość ataku ze strony Turcji.

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan, w ub. poniedziałek zapowiedział, że jest w stanie „w każdym momencie” zaatakować kurdyjskich bojowników walczących po syryjskiej stronie granicy.

68-letni obecnie James Mattis, powszechnie ceniony za swój zdrowy rozsądek i odwagę w przeciwstawianiu się prezydentowi Trumpowi, w swoim liście z rezygnacją podkreślił, że „źródłem potęgi Stanów Zjednoczonych są ich związki z sojusznikami, którzy powinni być traktowani z szacunkiem”. Ustępujący szef Pentagonu informując w liście o swojej rezygnacji, podkreślił również, że Stany Zjednoczone powinny mieć „wyraźną świadomość czyhających zagrożeń, w tym niebezpieczeństw ze strony takich grup jak Państwo Islamskie”.

„Musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby utrzymać międzynarodowy porządek sprzyjający naszemu bezpieczeństwu, naszemu dobrobytowi, naszym wartościom, a nasze wysiłki w tym celu będą wzmacniane dzięki solidarności z naszymi sojusznikami” – postulował James Mattis w swoim liście przekazanym do wiadomości publicznej w czwartek wieczorem czasu miejscowego.